

Zgr. 10.12.2022r. Marian - Tak biegnijcie abyście nagrodę zdobyli

Zgr. 10.12.2022r. Marian - Tak biegnijcie abyście nagrodę zdobyli.

Kto z was planuje przesiedlenie do nieba? Maci to w planie w ogóle? Tak? I kiedy chcecie to zrobić? Jak Pan wróci, wtedy umarli powstaną, żywi przemienieni. Po to tu jesteśmy, żeby być gotowymi na ten dzień, kiedy wróci Pan i żeby ten dzień nas nie zaskoczył. A więc w sumie głównym naszym zadaniem tu jest to, aby badać, sprawdzać czy jesteśmy w stanie poruszać się dalej tą drogą wąską, która prowadzi przez ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nawet w świecie wymyślono stacje diagnostyczne, które sprawdzają czy pojazd może się poruszać po drogach nadal, czy też nie. Jeżeli jest tak już uszkodzony, że diagnosta ustala, że nie może, to po prostu zabiera dowód rejestracyjny i pojazd nie może się już poruszać. To samo dzieje się w chrześcijaństwie i tu najpierw to już się działo, że cały naród, który żyje w grzechu Bóg uznawał, że nie może się już poruszać Jego drogą i trzeba w tym narodzie zrobić porządek, żeby go uporządkować i przygotować do takiego działania, w którym ten naród będzie czynić to, co chce Bóg. A więc w sumie każdy dzień weryfikuje czy my jesteśmy dzisiaj też w stanie poruszać się tą wąską drogą? Czy może już jesteśmy gdzieś na obrzeżu odstawieni i już Bóg nie pozwala nam się poruszać tą wąską drogą, aż uporządkujemy swoje życie.

Tak to wygląda i dlatego patrzmy i doświadczajmy siebie, czy trwamy w Panu? Czy to dalej jest czyste? Czy to dalej jest święte pragnienie? Czy Chrystus jest najważniejszy? Czy te ziemskie rzeczy są najważniejsze, mąż, żona, dzieci, dorobek, zdrowie, siły? Czy to jest najważniejsze czy Jezus jest najważniejszy? Dla kogo żyjemy? Czyją własnością jesteśmy? Jakże często ciało przypisuje sobie jakieś własności i o te własności upomina się i walczy? Wszak ciało pojawiło się i w proch się zamieni, co to za własność, która i tak nie można utrzymać? A ludzie za tą własność często oddają całą wieczność i porzucają drogę Pańską po to, aby kręcić się koło tych cielesnych swoich własności. Mądrość, która przyszła w Chrystusie nauczyła nas, że wszystko przemija, ale to, co w Chrystusie przyszło nie przemija. A więc Chrystus jest najważniejszy w naszym życiu, codziennym życiu. I mimo wszystko, że to wszystko na tej ziemi się tak dzieje, nasze życie tak naprawdę to Jezus Chrystus. Jeżeli nie idziemy tą drogą przez ciało Chrystusa, wtedy rozsiewamy różne dziwne rzeczy wokół siebie i nasze życie zupełnie co innego pokazuje niż mówi Słowo Boże i tak naprawdę nie jesteśmy drogowskazami, które mówią, jedynie nadzieja jest w Chrystusie, tylko takimi, która mówią: wiesz, życie ma swoje prawa i ono się rządzi swoimi prawami, a my tu żyjemy, a więc musimy ulegać tym prawom.

Jakie naprawdę prawo nas obowiązuje? Prawo miłości, miłuj Boga z całego serca, z całej myśli, duszy i siły, to znaczy cały miłuj. Gdzie jest jeszcze miejsce tam dla kogoś? A bliźniego swego jak siebie samego. Gdy miłujesz Boga, to wtedy możesz miłować i bliźniego swego, bo ty tak naprawdę miłujesz siebie, bo miłujesz Boga. Miłując Boga należymy do Niego i to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne, abyśmy o tym pamiętali. Tak że pamiętajmy, gdzie my tak naprawdę chcemy dotrzeć? Po co my idziemy w tym kierunku? Co tam nas czeka? Czego oczekujemy? Czy znamy wyznacznik tego, kto tą drogą może iść? Wszak czytamy, że sprawiedliwi nią chodzą, bezbożni zaś na niej upadają. Zostało wyznaczone, kto może się naprawdę poruszać tą drogą. Tak jak zaczęliśmy chodzić w Chrystusie, tak chodźmy w Nim do końca. A więc mamy pewne prawidłowości, których musimy pilnować. Często człowiek da się uwikłać w jakieś cielesne sprawy i zapomina tak naprawdę co to znaczy należeć do Chrystusa. I te sprawy wtedy tak wciągają człowieka, że człowiek zaczyna w sumie za nimi bardziej się kręcić, niż za tym najważniejszym,

za Panem Jezusem, aby do Niego należeć. I umysł nasz niestety jest narażony na wypaczenie. Tak samo jak wypaczony może być samochód, może stracić kontrolę nad nim, bo hamulce przestaną działać, na przykład. A więc nasz umysł też może przestać mieć hamulec i będzie diabeł go tam kulał to w tę stronę, to w tą stronę i ten umysł nie będzie umiał swobodnie myśleć, bo stale będzie gdzieś tam przekierowany w różnym kierunku.

A więc musi mieć nad nami kontrolę Pan, musimy my też mieć pewność, że nami kieruje Jezus Chrystus, Duch Boży nami kieruje, że to co dzieje się z nami jest naprawdę zbawieniem, naprawdę uratowaniem. Jak sam człowiek sobie pozwala na różne swoje pomysły w codziennym życiu, to znaczy, że ten człowiek przestał przyjmować kontrolę Pana Jezusa nad sobą i pozwala sobie na własne pomysły życiowe, na ten czy na ten. I widzimy wielkie zagubienie ogólnie wśród wierzących ludzi, bo ci wierzący ludzie tak naprawdę gdzie mają swoją radość? Powiedźcie, gdzie wy macie swoją radość, codzienną radość, swoje szczęście? Gdzie wy macie to szczęście? To szczęście tego świata jest tak złudne, że masz i za chwilę go nie masz. Szczęście, że zdrowy jesteś, czy zdrowa może za chwilę minąć, bo już choroba przyszła i kończy się to zadowolenie. A więc tak naprawdę z czego możemy czerpać nasze zadowolenie? Z kogo możemy czerpać nasze zadowolenie? No wiemy, ale czy czerpiemy? Czy my z tego źródła pijemy swoje szczęście? Czy my żyjemy dzięki krwi Jezusa i dzięki Jego ciału? Czy to jest naprawdę nasz codzienny pokarm? Czy mamy siłę w Panu, aby żyć dalej zgodnie z wolą Ojca? To jest dla mnie i dla ciebie najważniejsza sprawa. A więc penetruj swój sposób myślenia w tym tygodniu, swój sposób podejmowania decyzji, o czym bardziej, łatwiej ci było mówić? Czym bardziej skierowywać uwagę kogoś? Na co bardziej? Czy na kogo bardziej? Czy to był Pan? Czy to był ten najważniejszy, który umarł za nas na krzyżu? Czy nasz umysł jest przepełniony wdzięcznością, że On wziął na Siebie nasze straszne życie i nie musimy już żyć strasznie, możemy żyć w sposób błogosławiony przez Boga, ponieważ to jest naprawdę błogosławione życie, życie Chrystusa w nas.

A więc patrz jak mija czas, czy to jest jeszcze droga do wieczności, do domu Ojca? Czy to jest ten Chrystus, ten wyznacznik naszego codziennego myślenia, podejmowania decyzji? Ku czemu się bardziej skierowaliśmy? Czemu oddaliśmy życie swoje? Co nazwiemy życiem w sumie, czy życiem nazwiemy to, że możemy kręcić się po tym świecie i wtedy żyjemy? Czy życiem nazwiemy to, że umarliśmy dla tego świata, aby być z Chrystusem? Co to jest naprawdę życie? Ludzie mogą myśleć: no przecież żyję, robię to, robię tamto, czy inne rzeczy? Ale czy to jest życie? Przecież Słowo Boże mówi, że dla Boga wielu ludzi, którzy uważają, że żyją, to są martwi ludzie, bo żyją w grzechach, są martwi dla Boga, chociaż wydaje się, że żyją, ale oni są martwi, ponieważ oni nie żyją dla wieczności, oni żyją dla przemijania. Ale kto naprawdę żyje na ziemi? Tylko ten, który żyje dzięki Jezusowi Chrystusowi.

A więc sprawdź ku czemu zmierza twoje myślenie? Ku czemu zmierza twoje serce? Co sprawia, że uważasz, że życiem jest to, co inni uważają, że to jest stratą życia. Ilu straciło swoje życie dla Pana, dla Jego chwały? A ilu dalej wykorzystuje swoje życie, aby żyć po swojemu? I nie mają radości, tej radości Chrystusa nie mają, są wypaczeni w swoim sposobie pojmowania sensu życia.

A więc myślm i pamiętajmy, to jest bardzo ważne, od tego zależy czy pozostaniemy dalej trzeźwi? Czy umysł nasz nie będzie przemieniony i stracimy naprawdę to, co jest najważniejsze. Widzicie, wielu ludzi nie umie się wydostać, żeby pójść za Chrystusem, trzyma ich to życie, to ziemskie życie tak ich trzyma, że nie umieją się go puścić, bo uważają, że tam jest naprawdę ich to wszystko. Słyszymy o różnych, różnych rzeczach, które dzieją się z ludźmi i one wpływają na sposób pojmowania życia. Jak wielu ludzi nie składa swojego życia by to zgromadzenie mogło funkcjonować obficie w Chrystusie Jezusie. Jak wielu trzyma to swoje życie dla swego 'ja' i nie puszcza tego życia, żeby chwała tego Chrystusa, to że Chrystus złączył nas w Sobie była najważniejsza, tylko jest odpychanie tego życia, prawdziwego życia na konto życia według

własnego 'ja'. Ilu ludzi mija czas i nie umieją zrozumieć podstaw ewangelii, nie umieją zrezygnować ze swojej cielesności, żeby w duchowych wymiarach poznać jak żyje się naprawdę z Chrystusem. Kto cię zachęci do tego? Jednie świadomość, że Bóg chce, abyśmy byli gotowi na spotkanie z Jego Synem w ten sposób, żebyśmy byli jak najbardziej podobni do Niego. Nawet ten grzesznik, który obok Jezusa umierał, który w tym czasie zdążył się upamiętać, już zaczął mówić inaczej. Mówił do tego drugiego: my naprawdę sprawiedliwie tu wisimy, my zasłużyliśmy sobie na ten krzyż, ale On nie. Już mówił inaczej, nie jak tamten, tylko wykorzystać Jezusa dla swoich celów. Ten mówi: Sprawiedliwie ukarani zostaliśmy i wcale nie myślał uciekać od tej kary, ale zobaczył w Jezusie możliwość, aby uratować się od wiecznej śmierci, powiedział: Panie, wejrzyj na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa Swego. I Pan Jezus powiedział: Zaprawdę powiadam ci, dziś będziesz ze Mną w raju. Piękna rzecz, wspaniała sprawa, ostatnia chwila życiowego doświadczenia i człowiek uzyskuje wieczność.

Zrozumcie, to jest coś pięknego, jeszcze zdążył, czyż to nie piękne? Cieszymy się, że zdążył nasz brat tam, co? Nie mówimy: A jacie nie mogę, żył jak chciał, a potem na końcu powiodło mu się; i myślimy sobie: a my musieliśmy się nawrócić wcześniej. Czy to źle, czy lepiej, żeśmy się nawrócili wcześniej? No, lepiej, też tak myślę, że lepiej, ale niektórzy mogą sobie pomyśleć, żył sobie jak chciał i na końcu pyk jeszcze zdążył normalnie. A więc cieszymy się, że mogliśmy nawrócić się wcześniej i możemy więcej uczynić dobrych rzeczy, więcej dobrych słów powiedzieć i dobrych działań.

1 List do Koryntian 9 rozdział, 24 wiersz:

„Czy nie wiecie, że zawodnicy na stadionie wszyscy biegną, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli.”

To znaczy: nie wychodźcie na bieżnię, żeby sobie tylko pobiegać, wyjdźcie po to, żeby wygrać. Nie staliście się wierzącymi ludźmi tylko po to, żeby sobie trochę pocieszyć się tą wiarą, ale po to, by dzięki tej wierze wygrać, osiągnąć zwycięstwo. Wielu cieszy się, że jest wierzącymi ludźmi i że nie żyją jak ten świat, ale nadal nie żyją jak Chrystus. Co to za radość, jeżeli ja nie robię pewnych rzeczy, które robiłem wcześniej, ale za to nie robię tych, które chciałby Bóg, abym czynił w Jego Synu? Co to za radość, kiedy zostawiłem jakieś przestępstwa starego życia, a nie przyjąłem błogosławieństwa nowego życia? To z czego się cieszyć? Pan chce, abyśmy korzystali z tego kim On jest nieustannie.

A więc ten, który biegnie wyrusza, aby biec ma w sercu: chcę wygrać, chcę wygrać dzięki Tobie, Jezu, zależy mi na tym, by nie zmarnować tego czasu biegu na tylko pobieganie z innymi i pocieszenie się, że nie jestem najgorszy, czy najgorsza, ale chcę wygrać, chcę osiągnąć triumf, zwycięstwo. Chcę, by to nie ja, lecz Chrystus, że wyruszyłem w Chrystusie jeszcze wiele rzeczy nie rozumiejąc, ale gdy dobiegam, rozumiem: tylko Chrystus. Mogło mi się wydawać, że nawrócenie, to jest to, że ja będę teraz uratowany, ale ja nadal będę decydować o swoim życiu. Ale gdy biegnę, biegnę, widzę, że gdy decyduję o swoim życiu, to ja nie biegnę do przodu, tylko do tyłu się cofam, a chcę osiągnąć wynik, a więc widzę, że moje myślenie, to powoduje uwsteczanie, a dopiero myśli Chrystusa powodują, że biegnę dalej i zaczynam w biegu rozumieć, że nie mogę myśleć jak ja, żeby sobie zyskać życie dla siebie, tylko muszę myśleć jak Chrystus, żeby to życie było zyskane dla Boga i wtedy osiągnę zwycięstwo. W trakcie biegu uczę się: nie ja, lecz Chrystus i wtedy rozumiem, że zwycięstwo jest tylko w Chrystusie i że tak jak Paweł powiedział: Im bardziej jestem słaby, tym bardziej jestem silny, tym pręźniej biegnę, tym bardziej zdecydowanie

stawiam kroki w tym biegu. A więc tu nie chodzi o to, żeby sobie pobyć wśród chrześcijan, tu chodzi o to, żeby być w Chrystusie.

List do Hebrajczyków 12 rozdział, od 1 wiersza:

„Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni.”

A więc znowuż mamy pokazany bieg i znowuż mamy pokazane za kim, na kogo patrząc mamy biec, aby nie ustać w tym biegu. Zwróć uwagę, bracie i siostro, wyruszyłeś, wyruszyłaś, ale gdzie teraz biegniesz? Czy to jest nadal dom Ojca? Czy to jest wieczne miejsce dla wiecznych ludzi w Chrystusie Jezusie? Czy to już jest bieg życia tej ziemi, troski o to, co ziemskie, zabiegania o to, co ziemskie? Radowania się z tego, co ziemskie, a nie z tego, co niebiańskie? Co to jest dzisiaj za bieg? Gdzie biegniesz dzisiaj? Czy biegniesz jak szaleniec, czy szalona w kierunku gehenny i mówisz, że jesteś wierzącym człowiekiem? Czy wierzącą? Czy biegniesz nadal w kierunku świętego domu Ojca? I uświęcasz się, oczyszczasz się, nabywasz coraz więcej władz poznawczych, bo widzisz Chrystusa cały czas? Jak wspaniały jest Chrystus i cały czas On jest dla ciebie zachętą, bo widzisz jak wygrał, jak się uniżał przed Ojcem, jak słuchał ojca we wszystkim i ty też chcesz jak On, bo widzisz, że osiągnął cel. Z powodu tego, że żył w sposób pobożny, w bojaźni, osiągnął cel, Bóg przeprowadził Go w zwycięstwie. I On jest tym zbawieniem dla wszystkich, którzy Mu są posłuszni.

A więc jak można biec nie widząc Jezusa? To już jest bieg na oślep. Zobaczcie ilu wierzących znasz, gdzie oni dzisiaj biegną? Jakbyś się ich spytał gdzie ty dzisiaj biegniesz, człowieku? No, przecież do domu Ojca wracam. Ale dlaczego w złym kierunku? Czy to jest nadal za Chrystusem? Czy Chrystus jest najważniejszy? Czy być jak Chrystus jest ważniejsze od wszystkiego innego? Czy żyć dzięki Niemu jest ważniejsze od wszystkiego innego? Czy nadal myślisz, że chrześcijaństwo to jest wożenie się na jakimś wózku inwalidzkim? Tu mówi o zdrowiu, o biegu, o zwycięstwie. Możesz być na wózku inwalidzkim cielesnie, a możesz biec duchowo za Panem. Tu chodzi o zwycięstwo duchowe, nadal Chrystus, wszystko to Chrystus, zbawienie to Chrystus, radość to Chrystus, zbawienie, radość, pokój, miłość, wieczność, wszystko w Nim, pojednanie z Ojcem. Ilu ludzi tarmosi się między sobą o coś co uważają, że im się należy, dalej się tarmoszą, jak głupcy, na bazarze kłócą się między sobą o to, co się komuś należy, zamiast zostawić to wszystko i biec za Chrystusem. Wytarczają sobie ceny, zależności i to wszystko i starają się sobie nawzajem wytłumaczyć, że mają rację. Jaką ma rację ktoś kto zamiast biec za Chrystusem i naśladować Go, walczy z kimś drugim o jakieś cielesne racje. Co to ma wspólnego w ogóle z patrzeniem na Chrystusa? Czy Chrystus szarpał się z jakimś człowiekiem o coś? Ludzie często mówią: To mi się należy, tamto, dlaczego mi tego nie dano? Obrażają się, zrażają się, czy to jest bieg za Jezusem? Czy w tym jest zwycięstwo? Czy to nie jest przypadkiem uwikłanie się znowuż w cielesność i prawa cielesności, prawa do drugiego człowieka? Ja mam prawo do drugiego człowieka, jestem właścicielem. A Słowo Boże mówi, co? Nie stawajcie się niewolnikami kogo? Ludzi i nie czyńcie niewolnikami ludzi. Miłujcie się nawzajem, budujcie się nawzajem, jesteście dziećmi Boga Wszechmogącego.

A więc patrząc na Chrystusa porzucasz. Masz już porzucone ciężary i grzechy? Czy dalej żyjesz w ciężarach, obciążony, obciążona i w grzechach? I mówisz, że idziesz do wieczności z Bogiem? Czy to jest bieg? Jezus mówi: Kto nie podąży dalej, ten już się zatrzymuje, ten się cofa. Ilu się już cofnęło? Jak mamy biec? Słowo Boże tu używa słowa 'wytrwale', to znaczy nieustannie biec. To znaczy nigdy już się nie możesz zatrzymać, jak się zatrzymasz, to już się cofasz. Kto nie zbiera już rozprasza. Ilu ludzi rozprasza to, co piękne, dlatego że nie zbiera to co jest Chrystusowe. Ilu ludzi zginie w gehennie tylko dlatego, że nie korzystali z tego, co przyszło w Chrystusie, z przebaczenia, z oczyszczenia, tylko dalej walczyli o jakieś cielesne racje, o to co ciało sobie tam wydumało, wymyśliło czy cokolwiek innego. Jakbyś umarł, czy umarła, uwalniasz ludzi z wszystkiego. A wszak w Chrystusie umarliśmy. Czyż to nie jest piękne uwolnić ludzi od siebie? Od swego nieustannego żalosnego 'ja', żeby stale spodziewać się, spodziewać się i spodziewać się podczas gdy już mamy to, co najcenniejsze i najważniejsze.

Cóż ten Paweł w ogóle tam wypisywał, że w tym biegu mężczyźni, którzy mają żony mają żyć jakby ich nie mieli. Co on w ogóle pisze tutaj w Biblii, człowiek? Co on pisał w ogóle? Wielu tak myśli sobie, o czym on w ogóle pisze, ten człowiek? Ci, którzy kupują jakby nie kupowali? To co nie mogę się cieszyć z tego co kupiłem? Nie, on mówi, możesz tylko bardziej się cieszyć z tego, co masz w Chrystusie, że cię wykupił Chrystus. Raduj się z tego najbardziej i o tym myśl najbardziej, a to to i tak przeminie. Ilu ludzi uwikłało się w coś złego, tylko dlatego, że przestali patrzeć na Chrystusa, sprawcę i dokończyciele wiary. A więc biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami patrząc na Jezusa. Biegnijmy nie ustając, do tego was zachęcam, aby nie ustawać.

Pieśń nad Pieśniami 1 rozdział, 4 wiersz:

„Pociągnij mnie za sobą! Pobiegnijmy! Wprowadź mnie, o królu, do swoich komnat, abyśmy mogli się radować i weselić tobą, upajać się twoją miłością bardziej niż winem! Słusznie cię miłują.”

Za rękę weź mnie, Panie i pobiegnijmy tam, gdzie Ty chcesz mnie wziąć, do tego miejsca wiecznej radości. O, Panie, pociągnij mnie za Sobą. Czy kochasz Jezusa? Czy chcesz z Nim być ponad wszystko? Czy jacyś ludzie są w stanie zatrzymać cię za tym biegiem za Chrystusem? Czy dasz się złapać w pułapkę czyis pomówień, oskarżeń, czyis wymagać żądań od ciebie? Czy już twoim szczęściem jest Chrystusa? I inni ludzie mogą zobaczyć zupełnie inną osobę, że co by ci nie zrobili, to i tak ci nie mogą zabrać szczęścia, bo twoim szczęściem jest Jezus. Myśl o tym, nie myśl co tam ludzkie sprawiedliwości. To jest jedna rzecz, myśl o Chrystusie, to jest sprawiedliwość, twoja sprawiedliwość, moja sprawiedliwość. Biec z Nim, biec w Nim, to jest piękna sprawa. Biec tak, żeby cel osiągnąć.

I Dawid już w Psalmie 119, w 32 wierszu pisze:

„Biegnę drogą przykazań twoich, Bo dodajesz otuchy sercu mojemu.”

Chwała Bogu! Wiecie, wychodzisz, patrzysz co ci ludzie tak biegają? Co oni tak biegają? Nie umiecie chodzić, czy co? Nie, my biegamy, biegamy za Panem, my jesteśmy w biegu, jesteśmy w pięknym doświadczeniu, uczymy się korzystać z Jego przykazań, chcemy szybko i sprawnie wykonywać to, co On

do nas mówi. Zależy nam na tym, nie jesteśmy opieszali, mamy gorliwe serce, ochotne serce. Mamy chęć, aby wypełniała się wola Ojca w nas i pośród nas, biegniemy. A więc biegniemy tam, gdzie jest Pan, biegniemy za Nim, biegniemy, aby On mógł nas napełniać Swoim czystym prawem. To jest piękne móc doświadczać tego w swoim codziennym życiu, że ci ludzie, którzy byli przed nami rozumieli, że za Nim się nie kręcisz gdzieś tam tu raz jesteś, raz nie, tylko za Nim już nieustannie.

I mamy List do Filipian 3 rozdział. To jest piękne, co? Bracia i siostry, to jest piękne doświadczenie, gdzie my doświadczamy tego w Panu naszym Jezusie Chrystusie i możemy służyć, cieszyć się tym, że On daje nam siłę, biegną, biegną ustają, nie mdleją, młodzieńcy upadają a oni biegną dalej, bo siłą ich jest Pan. A więc mają zwycięstwo, mają ochotne serca, aby wygrać. I tutaj mamy List do Filipian 3 rozdział, od 7 wiersza. I tu widzicie, że cała sprawa polega na tym, że to nie zależy od fizycznych sił, tu biegają nawet fizyczni dziadkowie, czy fizyczne babcie, biegają nie raz lepiej od tych młodych ludzi, bo Słowo Boże mówi: Młodzieńcy ustają i mdleją, a ci biegną dalej. A więc nie zależy to od tego ile masz lat, to zależy jakiego ducha jesteś i czy twój duch jest szczęśliwy w Chrystusie. To jest najważniejsze. Od 7 wiersza:

„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę.”

Czy jesz coś co ci szkodzi? I tak codziennie namiennie szkodzi ci, a ty jesz. I znowuż masz problemy i znowuż jesz? Nie, raczej nie robisz takich rzeczy. Jak wiesz, że szkodzi, to już raczej unikasz tego, żeby nie szkodzić sobie. Paweł mówi właśnie, że uznał za szkodę to wszystko, co było jego zyskiem, ale nie było tam Chrystusa. A więc już nie chce próbować tego, co mu szkodzi.

„Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa.”

Oto mamy biegacza, który uznaje wszystko za śmiecie, aby zyskać Chrystusa. Wszystkie te sprawy ciała, które by chciały odciągnąć od tego biegu one upadają wobec tej doniosłości. Wszystko w Chrystusie.

„I znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie,(...)”

To nie ja, ja byłem na zgromadzeniu, ja byłem na zgromadzeniu, jestem w porządku. A co robiłeś przed zgromadzeniem? Co robiłaś przed zgromadzeniem? Co będziesz robić po zgromadzeniu? Czy też będziesz na zgromadzeniu? Wszak my jesteśmy na zgromadzeniu bez końca, moi drodzy, bo zostaliśmy zgromadzeni w Chrystusie w jedno ciało. Czy wiesz o tym? To jest tylko fizyczne spotkanie się, ale tak naprawdę jesteśmy zgromadzeni cały czas, aby wzrastać do tej męskiej doskonałości Pana Jezusa Chrystusa. A więc w sumie zgromadzenie nie zaczęło się tu o dziesiątej, zaczęło się wtedy, kiedy nie

nawróciłeś, nawróciłaś, ochrzciłeś się, ochrzciłaś się, stałaś się częścią ciała Jezusa Chrystusa, już jesteś w zgromadzeniu. I oby wytrwać do końca w tym zgromadzeniu świętych.

„(...) lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci,”

To najbardziej interesowało apostoła Pawła, poznać Go, doznać Go, rozpoznać w tym zwycięstwie, aby móc umrzeć dla tego wszystkiego, co jest tutaj ziemskie, by móc żyć dla Boga.

„Aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, (...)”

A więc jest w biegu, biegnie, cały czas biegnie i im bardziej biegnie, tym bardziej jest zdeterminowany osiągnąć zwycięstwo. Nie to, że słabnie, że minęły lata, czternaście lat minęło i ten apostoł założył kapcie i poszedł do domu. On nadal chodzi w sandałach i głosi ewangelię, jest gotowy stracić życie, ale nie zrezygnować z tego, co przyszło w Chrystusie Jezusie do niego.

„(...) ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa.”

A więc tak biegnę, żeby wygrać.

„Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślmy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy.”

Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślmy. To jest prawdziwe ratowanie się z tego przewrotnego świata. Tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy.

„Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie.

Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego; końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwatają to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich. Nasza zaś ojczyzna (...)

Tak jak w innym miejscu jest napisane, że najbardziej godni pożalowania są ci, którzy potrzebują Jezusa tylko do ziemskiego zadowolenia.

„Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może.”

Przypomnij sobie nie raz jak to dostałeś jakieś buty, takie skórzane, takie fajne i tak szedłeś, patrzyłeś na te swoje, fajne buty i tak patrzyłeś czy inni też widzą, że ty masz takie fajne buty, czy tam jakąś sukieneczkę, czy inne rzeczy i tak się w lusterku, jak to fajnie wykładam itd i tak się cieszył człowiek, że tak atrakcyjnie może wyglądać i inni mogą popatrzeć, o, też może coś takiego. A tu mamy zupełnie inny obraz przedstawiony, że dla tych biegaczy nie jest atrakcyjne to czym ciało się chlubi, ale atrakcyjne to kim jest Chrystus, jest najważniejsze, by być przyobleczeni w Niego, mieć piękne, wspaniałe, wieczne ciało. To jest najważniejsze: biec, aby osiągnąć cel, aby otrzymać nagrodę. I to jest sprawa priorytetowa. I nie tyle patrzysz czy ludzie będą cię podziwiali, tylko masz cel, chcesz być przyobleczony w wieczne ciało Chrystusa, w jakim teraz On jest po prawicy Ojca. To jest twój zamysł i twój cel, dlatego uznajesz wszystko, co by ci miało w tym przeszkodzić za śmieć. Nie zrezygnujesz z tego, bo to jest dla ciebie priorytet, najważniejsza sprawa. Chcesz mieszkać w domu Ojca tak jak Jezus, chcesz być tam wiecznie przyobleczony w Niego, przyobleczona w Niego.

2 List do Tymoteusza 4 rozdział 7 i 8 wiersz:

„Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego.”

A więc on mówi, również tym, którzy biorą udział w tym samym biegu, chcą osiągnąć ten sam cel, bo ten cel pojawił się w ich sercu jako najbardziej drogocenny, najważniejszy. Przejszć przez to życie nieskażonym przez cele tego świata, mieć cel, który postawił przed nami Bóg, a to jest Jego Syn umiłowany Jezus Chrystus, abyśmy mogli otrzymać ciało, w którym dzisiaj Chrystus jest tam w niebie i w takim wróci, pełnym chwały. Jego blask będzie tak jasny, że słońce się zaćmi, cała ziemia zostanie oświecona z każdej strony chwałą Chrystusa wracającego. I to nie będzie, że: o, zniknęli ludzie, jak oni zniknęli? Wszyscy będą wiedzieć, wraca Pan, będą krzyczeć do gór i pagórków: Przykryjcie nas, bo wraca Ten, którego odrzuciliśmy, z którym nie chcieliśmy mieć nic wspólnego, uważaliśmy, że mamy prawo do

swojego życia, a teraz okazuje się, że Władca, ten, który jest właścicielem wraca i będzie wyciągał konsekwencje od ludzi z tego, co robili. Paweł mówi więc: Tak biegłem, że dobiegłem. I wy też tak biegnijcie, żeby dobiec, bo to jest najważniejsze, to jest bardzo, bardzo ważne.

Księga Jeremiasza 31 rozdział. Nie udawaj, że biegiesz, biegnij, biegnij z całego serca wiedząc po co, patrząc na Chrystusa. Nie rozglądaj się za innymi ludźmi. Często ludzie patrzą na innych i myślą sobie: o, można tak żyć i być wierzącym. Ale czy Jezus by tak żył? Jeżeli nie, to jest to oszukiwanie. A więc patrząc na Chrystusa nie tyle na różnych ludzi, ale patrząc na Tego, który jest doskonały. 16 wiersz:

„Tak mówi Pan: Powstrzymuj swój głos od płaczu, a swoje oczy od łez, gdyż jeszcze będziesz miała nagrodę za swój trud - mówi Pan - wróć z ziemi wroga.”

Jeszcze będziesz miała nagrodę za swój trud, jeszcze będziesz oglądać nagrodę za to, że wytrwałeś, że wytrwałaś, że nie zwiedli cię ludzie, nie oszukali cię ci, którzy ulgi sobie w biegu robili, biegasz, bo wiedziałaś, że tak biegł twój Chrystus, biegłaś, bo wiedziałaś, że tak biegł twój Chrystus. Nic nie było w stanie Go ściągnąć, nawet jak przyszła Jego rodzina, żeby Go zabrać, On mówi: A któż to jest Moja rodzina? Któż to moja matka, bracia, siostry? Czyż nie ci, którzy pełnią wolę Ojca Mojego, który jest w niebie? To jest Moja prawdziwa rodzina. Nie dał się niczym skrupować, zupełnie, poszedł, wiedział, że to jest Jego matka, że to są Jego bracia i siostry, ale On w duchowym wymiarze miał rodzinę tych, którzy pełnią wolę Ojca. Jego matka zaczęła pełnić wolę Ojca, Jego bracia i siostry stali się prawdziwą Jego rodziną. Później widzimy Jakuba, Judę widzimy, potem widzimy w Dziejach Apostolskich, kiedy oni też byli razem z apostołami, uczniami Jezusa Chrystusa. Pięknie, chwala Bogu, że zrozumieli, że nie wystarczy być tylko fizycznie rodziną Jezusa, trzeba być duchową rodziną, trzeba pójść tam, gdzie wzywa Ojciec, aby też osobiście osiągnąć cel, patrząc na Chrystusa, sprawcę i dokończyciela wiary.

I mamy jeszcze Przypowieści Salomona 13 rozdział. Oczywiście przebierasz nogami teraz, biegiesz cały czas, oczywiście o duchowych mówię, fizycznie nie musisz przebierać, bo to nie o to chodzi, ale nadal biegiesz, bo to, że jesteś na zgromadzeniu wcale nie sprawiło, że sobie siadłeś i teraz siedzisz. Fizycznie siedzisz, ale duchowo biegiesz dalej. 13 rozdział Przypowieści Salomona 21 wiersz:

„Grzeszników ściga nieszczęście, lecz nagrodą sprawiedliwych jest szczęście.”

Jakie szczęście? Co to za szczęście, gdy cierpisz? Co to za szczęście, gdy cię wyzywają od heretyków? Co to za szczęście, że rodzina o tobie mówi, że zdradziłeś? Co to za szczęście jest? Ktoś by powiedział: raczej powinno być napisane, grzeszników ściga szczęście, bo są zadowoleni, szczęśliwi, uśmiechają się, chodzą na swawole, na tańce, na różne imprezy, zawsze jakby zadowoleni, a ci stale ktoś coś do nich ma, a to żale i pretensje na nich wylewa ktoś, różne rzeczy, to raczej: lecz nagrodą sprawiedliwych jest nieszczęście. Nie, prawdziwie Salomon zdawał sobie sprawę, że tak jest, tylko że to szczęście nie polega na szczęściu o jakim myślą ludzie, ale na szczęściu bycia z Bogiem, należenia do Boga. I to jest prawdziwe szczęście.

„Lecz moim szczęściem być blisko Boga. Pokładam w Panu, w Bogu nadzieję moją, Aby opowiadać o wszystkich dziełach twoich.”

Moim szczęściem jest być blisko Boga. Kto będzie się zbliżał do ognia trawiącego? Tylko ten, który daje się oczyszczać, uświęca się, bo przybliża się do Boga świętego. Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. A więc być blisko Boga, to jest oczyszczanie się, uświęcanie się, nie danie się wciągać w brudne zagrywki ludzkie, ale podążania dalej prosto Bożą drogą przez ciało Jezusa Chrystusa. Bo moim szczęściem jest być blisko Boga, moim szczęściem jest mieszkać, mówi Dawid, nawet na progu domu Bożego niż mieszkać w namiotach bezbożnych. To jest nasze szczęście, ale to szczęście ma swoją cenę. Im bliżej jesteś Boga, tym mniej widzisz szczęśliwych ludzi, a coraz więcej nieszczęśliwych, którzy mówią: A ja myślałem, że jak będę blisko Boga, to naprawdę w moim życiu będą się działy piękne rzeczy, wszystko będzie się tak i tak działo, a tu wszystko dzieje się zupełnie inaczej, im bliżej jestem, tym więcej przeciwności się pojawia w moim życiu. To jest cena być blisko Boga, którą trzeba zapłacić. Jaka to cena? Nie ja lecz Chrystus, nie moje życie, lecz życie Chrystusa. Ale tam jest naprawdę szczęście, takie szczęście, którego nikt nie jest w stanie zyskać tutaj w tym świecie.

Ew. Mateusza 5 rozdział, od 3 wiersza:

„Błogosławieni (Uszczęśliwieni) ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios. Błogosławieni (Uszczęśliwieni), którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni (Uszczęśliwieni) cisi, albowiem oni posiadą ziemię. Błogosławieni (Uszczęśliwieni), którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni (Uszczęśliwieni) miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni (Uszczęśliwieni) czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni (Uszczęśliwieni) pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani. Błogosławieni (Uszczęśliwieni), którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios. Błogosławieni (Uszczęśliwieni) jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.”

Uszczęśliwieni, wszak i apostołowie pisali: Za najwyższą radość sobie poczytujcie, bracia, gdy przechodzicie różnorodne próby i doświadczenia. Dlaczego się dziwicie, że pali was ten ogień? Przecież to jest świadectwo, że należycie do Boga. Bądźcie szczęśliwi, że jesteście w ogniu Bożych doświadczeń, gdzie możecie doświadczać: Jezus, tylko Jezus. Tam są prawdziwe pragnienia, w tym pragnieniu wiesz, że ktoś ci może przynieść sto litrów wody i się nie napijesz, bo ty potrzebujesz wody żywota, a nie tą wodę przemijającego świata i wystarczy, że napijesz się tej żywej wody z Chrystusa i jesteś już dalej zadowolony, zadowolona. To jest piękne kiedy doświadczasz tego jak bardzo potrzebujesz Jezusa w tych doświadczeniach i to jest dla ciebie najwyższym szczęściem, że potrzeba Jezusa w tobie jest cały czas, a nie od czasu do czasu. Tym się radujesz, że Jego potrzebujesz, bo to jest właśnie być w doświadczeniach.

Potrzebujesz Jezusa i On jedynie może cię przeprowadzić.

I w 1 Liście Piotra 4 rozdział, 12 wiersz:

„Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili. Błogosławieni (Szczęściarzami) jesteście, jeśli was znieważają dla imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały, Duch Boży, spoczywa na was.”

To jest zupełnie inne szczęście, to jest szczęście z Boga, to nie jest szczęście z ciała osiągnięte. Jest szczęście, zadowolenie z ciała, ale ono jest przemijające, ono się skończy. Nikt nie mówi, że nie musisz być szczęśliwy, jeżeli widzisz zdrowe dzieci, że nie chorują. To jest piękne, że są zdrowe, ale gdy chorują, to fizycznie możesz być zasmucony, ale twoim szczęściem jest to, że Bóg jest, twój Pan jest nad wszelką chorobą, że masz Pana, który wziął wszystkie choroby nasze poniósł na krzyż, że choroba nie może oddzielić od Boga. To jest nasze szczęście. Dla człowieka, który nie ma, choroba może być niebezpieczeństwem, może grozić śmiercią i człowiek jest przerażony. Ty możesz być zasmucony, ale zarazem i wesoły, że nawet śmierć nie oddzieli od Boga. To jest piękne i to jest szczęście Bożego ludu.

Jeszcze raz wrócimy do Przypowieści. Salomona 22 rozdział, 4 wiersz. A wy biegnijcie tak, abyście nagrodę zdobyli.

„Nagrodą za pokorę i bojaźń Bożą jest bogactwo, cześć i życie.”

Możemy domniemywać, że Salomon nie tyle myślał o bogactwie, czci i życiu według ciała, kiedy pisał te słowa. Gdyby za pokorę i bojaźń Bożą tylko tymi przemijającymi rzeczami miał człowiek być obdarzony. Cóż to byłoby za obdarzenie skoro później dochodzi do takiego wniosku, wszystko to marność. Co z tego, że mam tyle skoro i tak zostawię i nie wiem kto to będzie zarządzał tym. A może to będzie ktoś, kto to wszystko zmarnotrawi czy cokolwiek. A więc bardziej skierowujemy się tutaj, że tu chodzi bardziej o innego rodzaju bogactwo, które nikt ci nie zmarnotrawi, a to bogactwo mamy w Chrystusie. A więc nagrodą za pokorę i bojaźń Bożą jest poznanie bogactwa, które jest w Chrystusie Jezusie. Kto się uniża ten będzie wywyższony, kto przychodzi w pokorze do Boga, temu Bóg da wywyższenie i pokaże Syna więcej. A więc jeżeli my się uniżamy w pokorze i z bojaźnią Bożą żyjemy przed obliczem Boga, wtedy Bóg pokaże nam więcej z Chrystusa. To jest piękne. W tym biegu my potrzebujemy więcej widzieć Jezusa, a więc uniżamy się, aby więcej zobaczyć to, co mamy w Chrystusie Jezusie.

List do Efezjan 1 rozdział, 17 i 18 wiersz:

„Aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku

poznaniu jego, i oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego,”

Zobaczcie jakie piękne poznanie, bogactwo moje w Chrystusie, aż zachęca by biec dalej, by się uniażać, by bać się Boga, by nie lekceważyć Boga w swoim codziennym życiu, ale gdy coś nie tak, to uporządkować teren, żeby wiedzieć: Boże ja chcę więcej poznać Twojego Syna, chcę więcej. Paweł wiedział, że nie pozna więcej Pana Jezusa Chrystusa jeżeli nie będzie trwał w uniżeniu. A więc wołał trwać w uniżeniu i poznać więcej. A więc chcąc biec dalej potrzebujemy uniażać się, aby więcej kosztować jaki jest Pan, aby więcej mieć siły do dalszego biegu.

1 List do Koryntian 1 rozdział. Więc to ma swoje uwarunkowania, że nie tak: a jak sobie jakoś tam życie się ułoży, to się ułoży. Nie, masz pilnować, masz sprawdzać czy to jest Pan? Czy to jest dzieło Boże dalej? 5 wiersz i dalej:

„Iżście w nim ubogaceni zostali we wszystko, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was, tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego(...)”

Znowuż mamy te dobiegnięcie, ten cel biegu.

„(...) oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też utwierdzi was aż do końca, tak iż będziecie bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego”

I to jest piękne, móc poznawać bogactwo, poznawać więcej, to jest wielka zachęta w tym biegu, że my dalej wzrastamy i dalej więcej możemy zobaczyć jakie bogactwo przyszło do nas w Chrystusie, jeszcze więcej cieszyć się tym Chrystusem i budować się nawzajem Nim. Ci, którzy nie cieszą się, możemy domniemywać, że przestali biec dalej, znaczy przestali się uniażać, przestali zważać na Boga w tym, co robią codziennie.

Ew. Jana 17 rozdział, 22 i 23 wiersz. Tutaj Salomon mówił o czci, Pan Jezus w tej modlitwie mówi tak:

„Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy.”

Jakież to wywyższenie, jedno z Bogiem, jedno z Panem Jezusem Chrystusem, jedno z braćmi i siostrami.

„Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś.”

Zwróćcie uwagę na to słowo w tym biegu, my nie jesteśmy ludźmi, którzy coraz więcej dzieli, tylko ludźmi, których coraz więcej łączy, bo to jest Chrystus. To jest ten bieg. Kiedy biegniemy jesteśmy coraz bardziej świadomi jak drogocenny jest brat i siostra, którzy też uniżają się, aby biec dalej, aby kosztować jak dobry jest Pan, aby pozostali po tych, którzy dobiegli do swojej mety, jeszcze nie wrócił Pan i zasnęli kolejni, którzy wiedzą po co biegniemy, że to nie jest bieg po nie wiadomo po co, tylko bieg z konkretnym celem, aby go osiągnąć, aby innym mogli mówić o tym: biegnij tak, aby dobiec do tej mety, dobiec do celu, kiedy wróci Pan i być gotowym na to, aby On cię wziął do domu Ojca na wieczność. O tym myśl, w tym odnajduj to wszystko.

„A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś,(...)”

A 12 rozdział Ew. Jana 26 wiersz:

„Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój.”

A więc mamy tą cześć, wspaniałą: uczci go Ojciec mój. Będziesz mógł być w domu Ojca. Chwała Bogu za to. Jeśli będziesz się uniżać, jeśli będziesz trwać w bojaźni Bożej, o tym mówi Salomon. Są jeszcze inne wspaniałości tego doświadczenia, kiedy będziesz uznawać za śmieć to, co nie jest tak cenne jak Chrystus, a cenić będziesz to, co jest w Chrystusie.

A w 1 rozdziale Ew. Jana. Zobaczcie jakie piękne wspaniałości w tej Księdze, którą inni mają na półkach zakurzoną, nie wiedzą nawet, że nie zaglądają do najważniejszej Księgi jaką mają w swoim domu, aby zobaczyć jaki jest Bóg i czym Bóg ich obdarzył, kiedy przyjmą Jego Syna. 1 rozdział 12 i 13 wiersz:

„Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga.”

Dał prawo stać się dziećmi Boga. Czyż to nie jest wywyższenie? Czyż to nie jest chwała, być dziećmi tego Boga, jedynego Boga? Czyż to nie jest chwała? Prosta rzecz, uniżam się, nie szukam własnej chwały, chcę chwały od Boga, chcę chwały, w której jest zapisana wieczność w Jego Synu, dana wszystkim synom i córkom, którzy pełnią wolę Ojca. Nie daj się szarpać, nie daj się wciągać w bitwy, które nic nie dają, tocz dobry bój. Nie daj sobie zabrać czasu przez wroga, który masz, ty masz, ja mam.

1 List Jana 5 rozdział. Tutaj mówi też i Salomon o życiu. 1 Jana 5 rozdział, od 10 wiersza:

„Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy w Boga, uczynił go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o Synu swoim. A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.”

Apostoł mówi: Chlubą moją jest to, że ja dla świata umarłem na krzyżu i świat umarł dla mnie na tym krzyżu. Nie żyję więc już dla siebie, ale żyję dla Pana Jezusa Chrystusa. Nie żyję więc już ja, lecz żyje we mnie Chrystus Jezus. To jest życie, uniżył się, nie walczył z Chrystusem o pozycję, poddał się uznając, że najlepsza ludzka pozycja na tej ziemi jest nic nie warta w porównaniu z tym kim jest Syn Boga, Jezus Chrystus. Uniżył się, żeby przyjąć tę chwałę, która jest w Chrystusie Jezusie, uniżyła się, aby przyjąć tę chwałę, która jest w Jezusie Chrystusie. To znaczy, życie wieczne, tylko jest w Synu. Najlepszy, najwspanialszy człowiek na tej ziemi nie może dać życia wiecznego, ale Jezus - tak. On ma, bo dostał to od Ojca, Ojciec dał Mu, aby miał żywot sam w sobie, aby ten komu da Syn życie żył na wieki.

A więc zobaczcie jaką chwałę, jak warto biec, jak warto nie tracić czasu tu na ziemi póki jest jeszcze do wykonania wiele pięknych rzeczy. Jezus wykonał bieg, On nie zmarnował czasu, widzimy co osiągnął w czasie tego Swojego krótkiego życia, ile chwały, ile wspaniałości, że my cały czas nie umiemy jeszcze wyczerpać. Ludzie, pokolenia, pokolenia chrześcijan nie umiemy wyczerpać tej chwały i nigdy nie wyczerpiemy, jest tam nieobliczalna, nie wyliczalna chwała. A więc czerpiemy, czerpiemy, czerpiemy i cały czas ona jest i korzystamy z tego i dzięki Bogu za to.

List do Galacjan 6 rozdział, 8 wiersz:

„Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny.”

A więc siejmy dla ducha, żeby nasz duch był poruszony przez Ducha Bożego, abyśmy mieli cały czas społeczność z Duchem Świętym, który poucza nas o tym, co jest piękne, wspaniałe, doskonałe, który wprowadza nas w kosztowność poznania naszego Pana Jezusa Chrystusa. To jest piękne, powiem wam, że najcenniejsze i najważniejsze to jest to, aby nie zamienić tego biegu na jakieś ludzkie kombinacje.

Wrócimy do tego Ew. Jana 17 rozdziału, słowa Jezusa z modlitwy, od 1 do 3 wiersza:

„To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie; jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał żywot wieczny tym wszystkim, którym mu dałeś. A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.”

To jest bieg poznawania, poznaję więcej i więcej. Im więcej Go poznaję, tym więcej mam ochotę dobiec, osiągnąć ten cel. A więc nie myślę o cofaniu się, o opuszczaniu tego biegu, żeby sobie zrobić jakieś tam swoje kombinacje, ale wiem, że to, co dzieje się dzisiaj, to jest mój najważniejszy bieg i twój też, bieg po wieczne bycie z Bogiem, tam przyjdzie Chrystus. Biegnę, by dostać to za darmo z łaski, nie z uczynków, abym się nie chlubił, ani ty, ale przyjąć wszystkie uczynki Chrystusa, które są potrzebne, aby dalej brać udział w tym biegu. To jest najważniejsze.

List do Rzymian 2 rozdział, 7 wiersz:

„Tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą (czy też: biegną) do chwały i czci, i nieśmiertelności, da żywot wieczny;”

Którzy dążą, tym wszystkim Bóg da żywot wieczny. I chwała Bogu. Wszystkie inne wydarzenia nie mają tego wspaniałego celu. Mają jakiś cel, który przeminie, ale ten cel nigdy nie ma przemijania, tam jest wieczność teraz i zawsze z Bogiem, w domu Ojca. Pamiętaj o tym: to nie jest bieg dla tych, których Chrystus nie interesuje. To jest bieg dla tych, dla których Chrystus stał się wszystkim. Amen.